

W pakiecie
z **EX**

W pakiecie
z **EX**

ZUZANNA
KULIK

Bliss

Wydawczyni: Olga Gorczyca-Popławska
Redaktorka prowadząca: Olga Gorczyca-Popławska
Redakcja: Olek Zawisza
Korekta: Patrycja Klempas
Projekt okładki i wyklejki: Agata Łuksza
Grafiki na stronach rozdziałowych: © dariaust, © Alex / Stock.Adobe.com
DTP: Maciej Grycz

Związek last minute:
Copyright © Marcelina Bobeł, 2026

W pakiecie z ex:
Copyright © Zuzanna Kulik, 2026

Copyright © 2026, Bliss an imprint of Wydawnictwo KobiECE
Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2026
ISBN 978-83-8417-684-9

Grupa Wydawnictwo KobiECE | www.WydawnictwoKobiECE.pl



Bliss

Dla Marceli

Jeśli książka w duecie, to tylko z Tobą.





Playlist

- Unwritten* ★ Natasha Bedingfield
Say it Right ★ Nelly Furtado
Pon de Replay ★ Rihanna
Rock Your Body ★ Justin Timberlake
Pocketful of sunshine ★ Natasha Bedingfield
Crazy in love ★ Beyoncé & Jay-Z
Kiss It Better ★ Rihanna
SexyBack ★ Justin Timberlake & Timbaland
We Be Burnin ★ Sean Paul
Hot N Cold ★ Katy Perry
Maneater ★ Nelly Furtado
Single Ladies ★ Beyonce
This Love ★ Maroon 5
I Wanna Be Yours ★ Arctic Monkeys
I Knew You Were Trouble ★ Taylor Swift
Taste ★ Sabrina Carpenter
Side To Side ★ Ariana Grande
Often ★ The Weeknd
Summer ★ Calvin Harris
Please Please Please ★ Sabrina Carpenter



Wyjazd

ELLE

Rozstałam się z chłopakiem po niemal siedmiu latach związku.

Tak właściwie to on mnie zostawił.

Cholerny Olivier Desmond.

Zaciskam dłoń na drewnianej ramce, w której jest nasze dawne wspólne zdjęcie. Ja miałam wtedy długie falowane włosy, a on te swoje jasne loczki opadające na czoło. Pamiętam, jak wkurzała go ta fryzura, ale według mnie wyglądał uroczo, więc nie ścinał ich choćby o centymetr.

Teraz ja mam krótkie, proste włosy do ramion, a on...

Nie wiem. Nie widziałam go przeszło pół roku. Po tym, jak poleciał do Stanów, kontakt całkowicie się urwał. Ani razu do niego nie napisałam, bo wiem, że to byłby błąd. Tęskniłam w ciszy.

– Elle! Jesteś już gotowa?!

Odrzucam ramkę na łóżko, jakby parzyła mnie w dłoń, po czym odwracam się do wyjścia. Przechodzę przez pokój prosto do salonu, gdzie dostrzegam przyjaciółkę i moich rodziców. Mama szczerzy się tak szeroko, że to aż komiczne. Dobrze wiem, jak bardzo cieszy ją mój wyjazd, bo ostatnie miesiące spędziłam zamknięta w sypialni.

– Wyglądacie przerażająco – komentuję cicho.

– Za to ty mogłabyś chociaż udawać, że jesteś zajarana wakacjami – odpowiada Molly, zbliżając się do mnie. – Byłaś u fryzjera miesiąc temu. I fajnie. Wyszłaś na jedną imprezę w maju. Też super. Ale to wciąż za mało, żebyś wróciła do życia, Elle. – Chwyta mnie mocno za ramiona. – Chciałabym, żebyś była szczęśliwa. Jedź do Grecji. Wyluzuj. Poznaj nowych ludzi. Albo po prostu wygrzej się na słońcu, którego nie ma w tej pieprzonej Anglii.

Uśmiecham się smutno, choć chciałabym tryskać takim entuzjazmem jak ona. Najchętniej zrezygnowałabym z wyjazdu, ale perspektywa utraty pieniędzy jeszcze bardziej mnie dobija. Zapłaciłam swoją połowę już osiem miesięcy temu. Brałam nadgodziny w restauracji, żeby móc to zrobić, więc teraz nie mogę odpuścić.

Jest tylko jeden mały problem...

Drugi bilet ma on.

Mój ex.

Zdecyduje się polecieć, czy jednak uzna, że lepiej nie ryzykować? Wydaje mi się, że raczej to drugie, bo lot z Chicago mógłby go przerosnąć. W końcu nie odwiedza nawet rodziców, odkąd tam zamieszkał.

– Jest okej – stwierdzam po chwili, biorąc głęboki wdech. – Na serio. Jest dobrze. Będę opalała się przy basenie i jadła wszystko, na co mam ochotę. Przysięgam.

Albo może lepiej nie, bo nie chcę zaprzepaścić wielu tygodni diety.

Czuję się jak cholerna sierota, gdy wszyscy tak współczująco na mnie patrzą, lecz wiem, że nie potrafią inaczej. Od czasu operacji jest niezręcznie, gdy w grę wchodzi moje uczucie. Boją się, że mnie czymś zranią i zamknę się w sobie.

A ja ani razu nie dałam im znać, że nie chcę być traktowana, jakbym była ze szkła. Ostatnie pół roku wycisnęło ze mnie sporo energii do życia, ale jest coraz lepiej. Może i spędzam większość wolnego czasu w sypialni, ale tylko dlatego, że jestem zmęczona po całym dniu pracy jako kelnerka. Kiedy wracam do domu, marzę tylko o szybkim prysznicu i wygodnym łóżku.

Dodatkowo pochłaniam książki jak szalona. Czasami czytam po dwie tygodniowo. Zamykam się w fikcyjnym świecie i zwyczajnie zapominam o tym rzeczywistym.

– Spakowałam książki – dodaję pośpiesznie, zanim mama wtrąci się ze swoim pocieszającym monologiem. – Przestańcie już tak na mnie patrzeć.

Odsuwam się od przyjaciółki i wymijam ją, by podejść do stołu. Zabieram torebkę i jabłko, po czym macham krótko rodzicom na pożegnanie.

– Pamiętaj o smarowaniu się filtrem! – krzyczy mama na odchodne, gdy jesteśmy już z Molly przy wyjściu.

Naturalnie mam tak jasną cerę, że liczę na chociaż trochę opalenizny. Nawet jeśli miałabym się spalić i później okładać zimnym jogurtem.

Przechodzę przez podjazd, ciągnąc za sobą ciężką walizkę. Spakowałam połowę szafy, bo nie mam pojęcia, co w sumie powinienam zabrać. Wiem, że lipiec w Grecji jest cholernie upalny, ale może na moje nieszczęście trafi się jakiś deszcz? Muszę być przygotowana.

Dodatkowo kupiłam chyba z dziesięć strojów kąpielowych, bo dzięki diecie i ćwiczeniom udało mi się zrzucić parę kilogramów,

moje ciało jest teraz naprawdę w świetnej formie. To znaczy nadal mam lekką nadwagę, ale to i tak najlepsza waga, jaką udało mi się uzyskać w życiu.

Kiedy wsiadłam do auta, Molly wbija we mnie poważne spojrzenie.

– Nie ruszasz? – pytam i spoglądam na nią zdezorientowana. – Chyba czas...

– Słuchaj – przerywa mi przejęta. – Wiem, że istnieje prawdopodobieństwo, że ten dupek może się tam pojawić.

Przewracam oczami, bo zdaję sobie sprawę, do czego dąży. Olivier stał się jej największym wrogiem zaraz po tym, jak opuścił Londyn, a tym samym mnie. Jej determinacja do utwierdzenia mnie w przekonaniu, że jest najgorszym facetem na świecie, czasami mnie bawi.

– Proszę, nie...

– Daj mi dokończyć, bo to ważne. – Bierze głęboki wdech, a dłonie zaciska mocno na kierownicy. – Jeśli go spotkasz, to przyłóż mu w szczękę.

– Co?

– Pięścią. Mocno.

– Zwariowałaś? – Śmieję się.

– Nie mogę z tobą lecieć, chociaż o niczym nie marzę bardziej niż o zmasakrowaniu mu tej głupiej twarzy. Musisz zrobić to za mnie. I najlepiej wysłać mi później zdjęcie. Ustawię je sobie na tapecie.

Wybucham głośnym śmiechem, bo w całej tej rozmowie najbardziej rozbawia mnie jej powaga. Zachowuje się tak, jakby omawiała ze mną plan zemsty.

– Dobrze, Molly – odzywam się. – Tak zrobię.

Dziewczyzna wreszcie odpala silnik samochodu i rusza spod mojego domu rodzinnego.

– Czyli ustalone – mówi z westchnieniem, patrząc na drogę przed sobą. – Lecisz wypocząć i czytać książki. Nie przejmujesz się swoim ex.

– Tak – zgadzam się krótko. – Nie przejmuję się swoim ex – powtarzam pod nosem.

Dopiero gdy dojeżdżamy na lotnisko, dociera do mnie, że on faktycznie może się tam pojawić. I co wtedy? Jak zareaguje na moją obecność? Wykupiliśmy dwuosobowy pokój. Nie można tego zmienić, a mnie nie stać na rezerwowanie kolejnej sypialni.

Przyciskam dłoń do czoła, po czym wypuszczam wstrzymane powietrze. Staram się nie popadać w obłęd, inaczej w ogóle nie wsiądę do samolotu. Muszę jakoś opanować swoje myśli i skupić się na pozytywach.

Santorini, książki, pyszne jedzenie, słońce i basen. Nic więcej nie jest mi potrzebne do szczęścia.

Wdech i wydech.

– W porządku?

Spoglądam na przyjaciółkę, która skanuje wzrokiem parking w poszukiwaniu miejsca.

– Nigdy w życiu tak bardzo nie ryzykowałam – wyznaję cicho.

– Wiem. Ale to dobry pomysł, Elle. Niezależnie od tego, jaki scenariusz napisze teraz życie.

Kiwam jej głową, bo nie mam pojęcia, jak na to odpowiedzieć. Omawiamy ten sam temat od wielu tygodni. To ona nalegała, żebym nie rezygnowała z wyjazdu. Nawet przygotowała prezentację wszystkich za, którą musiałam oglądać podczas jednego z wieczorów filmowych w jej mieszkaniu.

Wahałam się milion razy.

I tylko raz pomyślałam, że dam radę i będę się świetnie bawić.

To jednak musi wystarczyć.

Związek
LAST MINUTE

Związek LAST MINUTE

MARCELINA
BOBEŁ

Bliss

Wydawczyni: Olga Gorczyca-Popławska
Redaktorka prowadząca: Olga Gorczyca-Popławska
Redakcja: Olek Zawisza
Korekta: Patrycja Klempas
Projekt okładki i wyklejki: Agata Łuksza
Grafiki na stronach rozdziałowych: © dariaust, © Alex / Stock.Adobe.com
DTP: Maciej Grycz

Związek last minute:
Copyright © Marcelina Bobeł, 2026

W pakiecie z ex:
Copyright © Zuzanna Kulik, 2026

Copyright © 2026, Bliss an imprint of Wydawnictwo Kobiecte
Agnieszka Stankiewicz-Kierus sp.k.

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I
Białystok 2026
ISBN 978-83-8417-684-9

Grupa Wydawnictwo Kobiecte | www.WydawnictwoKobiecte.pl



Bliss

Dla Zuzi

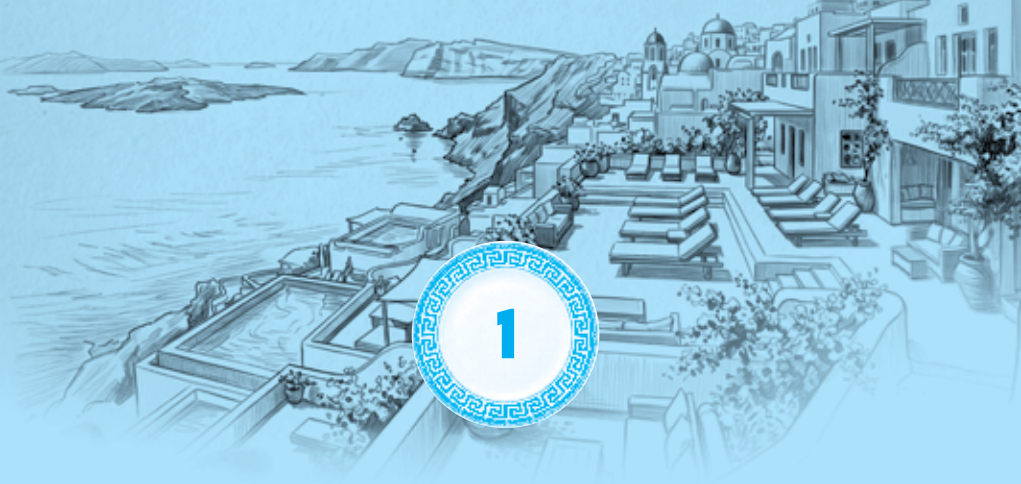
Dziękuję, że mogę być Twoją przyjaciółką.





Playlist

Greek Tragedy ☆ The Wombats
Summer Paradise ☆ Simple Plan, Sean Paul
Every Summertime ☆ NIKI
Sunroof ☆ Nicky Youre, hey daisy
Can't Get You out of My Head ☆ Kylie Minogue
Late Night Talking ☆ Harry Styles
Heat Waves ☆ Glass Animals
Cruel Summer ☆ Taylor Swift
Espresso ☆ Sabrina Carpenter
Walking on Sunshine ☆ Katrina & The Waves
Voulez-Vous ☆ ABBA
Cool for the Summer ☆ Demi Lovato
Juno ☆ Sabrina Carpenter
Summer Nights ☆ John Travolta, Olivia Newton-John
Don't Go Breaking My Heart ☆ Elton John, Kiki Dee
Lay All Your Love On Me ☆ ABBA
Summer Love ☆ One Direction
Next Summer ☆ Damiano David
Andante, Andante ☆ ABBA
BEBECITA ☆ Skolim



Nie ma takiej opcji

Brooke

Nie powinnam cieszyć się z niepowodzeń innych.

Wiem to.

Zwłaszcza gdy tym „innym” jest mój starszy brat, któremu naręczona złamała serce zaledwie trzy tygodnie przed ślubem. Powinnam otoczyć go teraz siostrzanym uściskiem, poklepać po plecach i powiedzieć, że wszystko będzie dobrze. Tyle że nie potrafię, ponieważ po pierwsze, jestem beznadziejna w pocieszaniu, a po drugie, z ust Ryana pada właśnie oferta nie do odrzucenia, która skutecznie zagłusza we mnie odruchy człowieczeństwa.

– Ktoś musi pojechać w moją podróż poślubną – oznajmia nagle. – Opłaciłem ją kilka miesięcy temu, a oferta była bezzwrotna, bo, no cóż, kiedy rezerwujesz podróż poślubną, nie zakładasz, że ślub się nie odbędzie. Chociaż, jak widać, to wcale tak nie działa...

W pomieszczeniu zapada niezręczna cisza. Ryan zerka wyczekująco to na mnie, to na swojego najlepszego przyjaciela – Kierana, który zjawił się tu ze mną jako kompletnie bezużyteczny komitet pocieszycielski.

Mój brat wyklada właśnie na stół bardzo mocne karty, a mnie kusi, by je rozegrać.

Dwa tygodnie w słonecznej Grecji.

Pięciogwiazdkowy hotel.

Za darmo.

To coś, czemu naprawdę trudno się oprzeć. A jednak próbuję to zrobić, bo mimo ogromnej chęci wyruszenia na podbój jednego z piękniejszych europejskich krajów przypominam sobie, w jakim celu tu jestem

– Nie powinieneś rezygnować – mówię i by dodać sobie wiarygodności, kładę dłoń na jego ramieniu. – Po tym, jak Anne cię... – Nie jestem pewna, czy mogę już użyć słowa „zdradziła”, czy wciąż jest na to za wcześnie, więc ostatecznie gryzę się w język. – Po tym, co zrobiła Anne, potrzebujesz rozrywki.

– Potrzebuję spokoju – kontruje. – Ostatnio działa się tak dużo, że chcę po prostu pobyć sam. Tutaj.

– Brooke ma rację, wakacje dobrze ci zrobią – wtrąca Kieran.

Przenoszę uwagę z brata na jego przyjaciela i gromię go spojrzeniem, gdy nazywa mnie w ten sposób. To zdrobnienie, którego pozwałam używać bliskim, ale nikomu więcej.

– Brooke – poprawiam go. – Mam na imię Brooke, a ty dobrze o tym wiesz.

– Oczywiście, że wiem, Brooke – zbywa mnie, po czym znów zwraca się do Ryana. – Musisz pojechać, stary. To jedyna fajna rzecz, którą możesz wyciągnąć ze związku z tą...

Wygląda na to, że nie tylko ja nie wiem dziś, co wypada, a co nie.

– Suką – kończę za niego.
– Nie mów tak – karci mnie brat. – Ona...
– Złamała ci serce. – Wchodzę mu w słowo. – A najlepszym lekarstwem na złamane serce jest luksusowy hotel z nielimitowanym alkoholem.

Do moich uszu najpierw dobiega smętne westchnienie, a dopiero potem odpowiedź.

– Słuchajcie, rozumiem wasz tok myślenia, ale myślę, że powinniście spojrzeć na tę sprawę z mojej perspektywy – zaczyna. – Zarezerwowaliśmy pakiet dla nowożeńców. Apartament VIP ze wszystkimi możliwymi atrakcjami. Wiecie, pościel obasypana płatkami róż, kolacje przy świecach, nurkowanie dla par, masaże i wiele innych romantycznych bzdur, na których wspomnienie mam ochotę strzelić sobie w łeb. Nie chcę się nawet zastanawiać, co by było, gdybym zobaczył je na własne oczy.

– To...

...ma zaskakująco dużo sensu.

Gdybym to ja przechodziła przez rozstanie dekady, prawdopodobnie nie chciałabym patrzeć na nic, co choć w najmniejszym stopniu przypominałoby mi o tym, co straciłam.

Przeżywam coś podobnego w każde walentynki, gdy mam ochotę wydłubać sobie oczy na widok kolejnej pary celebrującej swoją miłość. Ohyda. Zgaduję więc, że ten wyjazd byłby dla Ryana równie niekomfortowy. Albo nawet bardziej. Ohyda razy trzy.

– Chyba rzeczywiście mogłoby być nieco niezręcznie – przyznaję.

– Nieco? Zapadłbym się pod ziemię ze wstydu już w chwili, w której musiałbym oznajmić obsłudze hotelu, że przyjechałem w podróż poślubną sam. – Aż wzdryga się na te słowa. – Trudno o bardziej kompromitującą sytuację.

– Puściłam kiedyś pawia przed rozmową o pracę. – Nagle postanawiam podzielić się z nim jakąś żenującą historią z mojego życia, by poczuł się lepiej. – Na korytarzu przed gabinetem dyrektora. W dodatku do doniczki, ponieważ nie mogłam znaleźć śmietnika, a ze stresu zrobiło mi się cholernie niedobrze. Myślę, że to równie kompromitujące.

Spodziewam się po nich natychmiastowej reakcji, ale gdy kończę, ani mój brat, ani jego przyjaciel nic nie mówią. Zamiast tego obaj wpatrują się we mnie z konsternacją wypisaną na twarzach, a ich miny aż krzyczą: „Co, do cholery?”. Najwyraźniej moja anegdota nie okazała się zbyt budująca.

Ja już wspominałam: jestem beznadziejna w pocieszaniu.

Ponieważ wciąż milczą, podejmuję kolejną próbę uratowania sytuacji. Na szczęście tym razem skuteczniejszą.

– Chodzi mi o to, że wszyscy przeżyliśmy coś niezręcznego. Raz, dwa lub jak ja... tysiąc razy – mówię. – Ale to nie oznacza, że mamy wycofać się z życia. Ja na przykład nie zrezygnowałam wtedy z tamtej rozmowy. Wręcz przeciwnie, zjadłam trzy mięsówki i wparowałam prosto do biura prezesa.

– Dostałaś tę pracę? – pyta Ryan.

– Nie. Powiedział, że wszystko widział, bo na korytarzu są kamery, i albo opuszczę jego gabinet sama, albo wezwie ochronę – mówię cicho. – Ale to nie ma znaczenia. – Staram się, by to zabrzmiało pewnie.

– Trochę ma – wtrąca Kieran. – Powiedziałaś właśnie, że się skompromitowałaś i nie wyniknęło z tego nic dobrego. To zaprzeczenie tego, co chcemy osiągnąć.

Znów czuję potrzebę spiorunowania go wzrokiem. I wcale się jej nie opieram. Przenoszę całą swoją uwagę na siedzącego naprzeciwko mnie faceta. Tkwi rozłożony na fotelu, z jednym ramieniem nonszalancko wspartym za głową, i również mierzy

mnie spojrzeniem. Tyle że to jego, w przeciwieństwie do mojego gniewnego, zdaje się raczej pozbawione emocji. Jeśli już, Winslow wygląda na rozbawionego.

– W przeciwieństwie do ciebie ja przynajmniej próbuję – burczę.

– Bo nie dajesz mi dojść do słowa – kontruje.

– Więc proszę, oddaję ci głos. Śmiało. – Wskazuję na niego palcem. – Przekonaj mojego brata do tego wyjazdu, skoro ja najwyraźniej nie potrafię.

– Nikt nie będzie mnie do niczego przekonywał – oświadcza hardo Ryan. – Ani ty, ani Kier. Podjąłem już decyzję i nie zaprosiłem was tu, żebyście mnie od niej odводzili. Informuję was o tym wyłącznie dlatego, że jesteście mi najbliżsi, więc to wam jako pierwszym proponuję zajęcie mojego miejsca.

Jego ton utwierdza mnie w przekonaniu, że nie zmieni zdania, i wiem, że wszystkie argumenty zdadzą się na nic. Nie żebyśmy jeszcze jakieś mieli. Oznacza to więc, że mój brat mówi całkowicie poważnie i któregoś z nas naprawdę może spędzić beztrioskie dwa lipcowe tygodnie w Grecji.

I będę to ja.

– Krótka piłka. Jedziecie czy nie? – pyta.

– Tak.

– Tak.

Odpowiadamy w tym samym momencie. Musiałabym mieć przy sobie stoper, by stwierdzić, które z nas odezwało się pierwsze, bo prawdopodobnie dzielą nas milisekundy.

Ryan ściąga brwi i przenosi spojrzenie ze mnie na swojego najlepszego przyjaciela, a potem znów skupia się na mnie. Sądząc po jego zmarszczonym czole i ściągniętych brwiach, jest równie zaskoczony naszym nagłym zainteresowaniem tym wyjazdem jak my sami.

– Pojadę za ciebie, Ray – odzywam się pierwsza, by utwierdzić go w swoich intencjach i... uprzedzić Kierana.

– Ja też chętnie to zrobię. Od zawsze chciałem polecieć do Grecji. – Ku mojemu niezadowoleniu on również pozostaje nieugięty.

– Niestety będziesz musiał jeszcze przez chwilę o tym poma-
rzyć, ponieważ byłam pierwsza.

– Nie jesteśmy w przedszkolu, Brooke. W dorosłym świecie nie obowiązuje zasada, kto pierwszy, ten lepszy – mówi ze spoko-
jem. – A nawet gdyby obowiązywała, to ja zdecydowałem się na ten wyjazd przed tobą.

– Wcale nie. Ale to i tak nie ma znaczenia – zbywam go. – Jestem siostrą Ryana, więc mam pierwszeństwo.

– Nie większe niż jego najlepszy przyjaciel od ponad dwu-
dziestu lat.

– Znam go lepiej niż ty.

– Jesteś pewna? Możemy się sprawdzić.

Nasza wymiana kontrargumentów przypomina rundę tenisa. Taką zażartą, między dwojgiem sprawnych zawodników, z któ-
rych żaden nie zamierza odpuścić. Ja mówię jedno, a on zaraz
rzuca drugie i obawiam się, że jeśli nikt nam nie przerwie, ta
dziecinna dyskusja potrwa do rana.

– Niech Ray zadecyduje – sugeruję, a następnie posyłam bra-
tu najśłodszy uśmiech, na jaki mnie stać. – Kto z nas powinien
jechać, braciszku?

Nie spuszczam wzroku z Ryana, nawet gdy do moich uszu
dociera sarkastyczne prychnięcie Kierana. Jestem zbyt zajęta wy-
wieraniem presji na bracie, by dać się sprowokować jego przyja-
cielowi. W końcu toczymy grę o wysoką stawkę.

– O nie, nie ma takiej opcji. Nie zamierzam wybierać między
wami – wypiera się. – Zresztą wcale nie muszę.

– Jak to?

– To wyjazd dla dwóch osób – wyjaśnia, wzruszając ramionami. – Możecie polecieć do Grecji razem.

Jestem tak zdziwiona tym, co właśnie usłyszałam, że zaczyna mi brakować słów, a to zdarza się niezwykle rzadko. Ta propozycja jednak skutecznie mnie ucisza, więc w milczeniu i z szeroko otwartymi ustami gapię się na Ryana, a w duchu liczę na to, że Kieran coś powie. Chwilę później właśnie tak się dzieje.

– Zaraz, co? – Jest równie zszokowany jak ja. – Chcesz, żebym pojechał z Brooke na dwutygodniowy romantyczny wypad tylko we dwoje?

– Aha. – Mój brat przytakuje.

– Z twoją młodszą siostrą? – podkreśla Kieran, jakby sądził, że Ryan właśnie zapomniał o naszym pokrewieństwie.

– Co w tym złego?

– Wiele rzeczy – wtrącam, gdy w końcu udaje mi się odzyśkać mowę.

– Dajcie spokój. Proponuję wam wspólny wyjazd. Nic więcej. To, że spędzicie trochę czasu w jednym pokoju, nie oznacza przecież, że zaczniecie zachowywać się niestosownie, prawda?

– Prawda, ale... – Kieran odchrząkuje nerwowo.

– A więc nie ma powodu, dla którego nie możecie wykorzystać tych wakacji oboje. – Ryan wchodzi mu w słowo. – Mylę się?

– I to jak – rzucam markotnie.

Ja i Kieran Winslow.

Na jednej wyspie. W jednym hotelu. W jednym pokoju.

Nie ma takiej opcji.

– Nigdzie z nim nie jadę.